



PAŃSTWOWE MUZEUM ARCHEOLOGICZNE
W WARSZAWIE

**Bulletin
Archéologique
Polonais**

WIADOMO CI ARCHEOLOGICZNE LXXVI



Varsovie 2025

Warszawa 2025

**WIADOMO CI
ARCHEOLOGICZNE
LXXVI**

REDAKTOR NACZELNY
EDITOR IN CHIEF

DR WOJCIECH BRZEZIŃSKI

SEKRETARZ REDAKCJI
MANAGING EDITOR

DR HAB. JACEK ANDRZEJOWSKI

CZŁONKOWIE REDAKCJI
EDITORS

GRAŻYNA ORLIŃSKA, RADOSŁAW PROCHOWICZ, KATARZYNA WATEMBORSKA-RAKOWSKA

RADA NAUKOWA
SCIENTIFIC ADVISORY BOARD

PROF. DR HAB. WOJCIECH NOWAKOWSKI (Uniwersytet Warszawski, Instytut Historii Sztuki),
PROF. DR AUDRONĖ BLIUJENĖ (Klaipėdos universitetas, Baltijos regiono istorijos
ir archeologijos institutas), PROF. DR HAB. CLAUS VON CARNAP-BORNHEIM (Schleswig),
PROF. DR HAB. JERZY MAIK (Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk),
PROF. DR HAB. DIETER QUAST (Leibniz-Zentrum für Archäologie / Zentrum für Baltische
und Skandinavische Archäologie, Schleswig), PROF. DR HAB. PAWEŁ VALDE-NOWAK
(Uniwersytet Jagielloński, Instytut Archeologii)

CZASOPISMO RECENZOWANE ♦ PEER-REVIEWED JOURNAL

TLUMACZENIA
TRANSLATION

KINGA BRZEZIŃSKA
JACEK ANDRZEJOWSKI

KOREKTA
PROOF-READING

AUTORZY, KATARZYNA WATEMBORSKA-RAKOWSKA

SKŁAD I ŁAMANIE
LAYOUT

JRJ

RYCINA NA OKŁADCE
COVER PICTURE

Brażowy napierśnik kultury pomorskiej, ze zbiorów PMA.
Oprac. graf. TOMASZ RAKOWSKI (na podstawie fotografii Romana Sofuła)
Bronze pectoral of the Pomeranian Culture, from the PMA collection.
Graphics: TOMASZ RAKOWSKI (based on a photograph by Roman Sofuł)

© Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie, 2025
© Autorzy, 2025



Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie jest jednostką organizacyjną
Samorządu Województwa Mazowieckiego

ADRES REDAKCJI
EDITORIAL OFFICE

Państwowe Muzeum Archeologiczne, ul. Długa 52 (Arsenał), 00-241 Warszawa
tel.: +48 (22) 5044 841, +48 (22) 5044 813; fax: +48 (22) 831 51 95
e-mail: j.andrzejowski@wiadomosci-archeologiczne.pl

STRONA WWW
HOME PAGE

<http://www.wiadomosci-archeologiczne.pl>
<http://www.wiadomosci-archeologiczne.pl/en>

TOMY ARCHIWALNE
ARCHIVAL ISSUES

<http://www.wiadomosci-archeologiczne.pl/Archiwum>
<http://www.wiadomosci-archeologiczne.pl/Archive>

ISSN

0043-5082

WIADOMOŚCI ARCHEOLOGICZNE LXXVI (2025)

SPIS TREŚCI
CONTENTS

MISCELLANEA / MISCELLANEA

- MIROŚŁAWA ANDRZEJOWSKA O dwóch napiersnikach kultury pomorskiej –
historia prawdopodobna, choć nieoczywista 3
About two Pomeranian Culture Pectorals – A Probable, Though Not Obvious, Story
- ERDMUTE SCHULTZE Selected Cremation Graves from the Voitenki Graveyard
MIKHAIL LYUBICHEV An Archaeological and Anthropological Analysis for the Reconstruction
TETYANA SLOBODYAN of Social Structure 31
*Wybrane groby ciałopalne z cmentarzyska z późnego okresu wpływów rzymskich
w miejscowości Voitenki (wschodnia Ukraina): analizy archeologiczne i antropologiczne
w celu rekonstrukcji struktury społecznej*

MATERIAŁY / MATERIALS

- DARIUSZ KRASNODĘBSKI Od obozowisk z epoki kamienia do nowożytnego cmentarza –
HANNA OLCZAK stanowisko 3 w Koźlikach, pow. hajnowski jako przykład
TOMASZ BOROŃ wielofazowego osadnictwa nad Narwią 71
ADAM WAWRUSIEWICZ *From Stone Age Encampments to a Modern Cemetery: Site 3 at Koźliki, Hajnówka County,
as an Example of Multi-stage Settlement by the Narew River*
- JOANNA CICHOŃSKA Badania powierzchniowe na cmentarzysku szkieletowym
w Żukowie, woj. mazowieckie 111
Surface Surveys at the Inhumation Cemetery at Żukowo, Mazowieckie Voivodeship

ODKRYCIA / DISCOVERIES

- GRAŻYNA ORLIŃSKA Para nagolenników stanomińskich z Wielgolasu Duchnowskiego, pow. miński 145
A Pair of Stanomin-type Anklets from Wielgolas Duchnowski, Mińsk Mazowiecki County
- JOANNA ŻAGÓRSKA-TELEGA Emaliowana prowincjonalnorzymska zapinka tarczowata z Gnojna, pow. buski 153
DANIEL CZERNEK *Enamelled Provincial Roman Disc Brooch from Gnojno, Busko-Zdrój County*
- ANDRZEJ KOKOWSKI Grób wojownika kultury przeworskiej z Rzeszowa-Zalesia
(przyczynek do badań kultury przeworskiej w Małopolsce Wschodniej) 162
*Grave of a Warrior of the Przeworsk Culture from Rzeszów-Zalesie
(Contribution to the Research of the Przeworsk Culture in Eastern Lesser Poland)*

POLEMIKI / DISPUTE

ANDRZEJ KOKOWSKI

Etyka i estetyka w dyskusji naukowej
Ethics and Aesthetics in Scientific Discourse

177

WYKAZ SKRÓTÓW / ABBREVIATIONS

187

ANDRZEJ KOKOWSKI

ETYKA I ESTETYKA W DYSKUSJI NAUKOWEJ

ETHICS AND AESTHETICS IN SCIENTIFIC DISCOURSE

Mój tekst jest odpowiedzią na publikację pod tytułem *W poszukiwaniu prawdy o wędrownkach Gotów*, opatrzonym rozbudowanym podtytułem: *Komentarz do artykułów Andrzeja Kokowskiego Gothic migrations: In search of the truth (Praehistorische Zeitschrift 2022, 97, 313–323) oraz A to Goci właśnie... (materiały powstałe w ramach konferencji zatytułowanej: Kultura wielbarska. Procesy przemian i kontakty zewnętrzne)*, którą podpisali Luiza Handschuh, Małgorzata Marcinkowska-Swojak, Ireneusz Stolarek, Hanna Kóčka-Krenz, Andrzej Michałowski i Marek Figlerowicz¹. Postanowiłem się z nim zmierzyć, przede wszystkim dlatego, że zawiera on – nazwijmy to eufemistycznie – „opacznie odczytane” i także przedstawione treści z moich obydwu krytykowanych publikacji; przy czym Autorzy starannie ominęli zasadnicze problemy, które w nich poruszyłem, czyli niewłaściwą identyfikację grobów. Tak naprawdę zmobilizowali mnie do tego moi studenci, którzy nabrali podejrzeń, że Autorzy odpowiedzi „znali jakiś tekst trzeci”, ale niekoniecznie mojego autorstwa. Ale zanim przejdę do meritum, pozwolę sobie popantazjować.

„Szanowny Panie Profesorze, realizujemy grant badań genetycznych pt. »Dynastia i społeczeństwo państwa Piastów w świetle zintegrowanych badań historycznych, archeologicznych i genomicznych«. Chcielibyśmy wykorzystać w naszych analizach materiał kostny z cmentarzyska w Masłomęczu, stan. 15. Interesują nas kości

z grobów o numerach: [tutaj one następują]. Prosimy o wyrażenie zgody i zweryfikowanie załącznika z wykazem materiałów, na których nam zależy”.

Gdyby taki list (lub o podobnej treści) dotarł do mnie – nie byłoby negatywnych emocji i nie byłoby obydwu moich tekstów, tak bulwersujących Autorów. Nie dotarł, ponieważ nigdy nie powstał, nawet w zamyśle. Ktoś uznał, arogancko, że można inaczej, że autor wykopalisk i jego wiedza są mu do niczego niepotrzebne. Może uznał też, że zdumiałbym się wpisaniem Gotów do państwa Piastów.

Oba przywołane wyżej artykuły są moją reakcją na opublikowane wcześniej wieloautorskie opracowanie pt. *Goth migration induced changes in the matrilineal genetic structure of the central-east European population*². W pierwszym ujawniam głównie manipulacje materiałem kostnym z Masłomęczu, które doprowadziły do wprowadzenia do literatury przedmiotu nieprawdziwych informacji o grobach, z których miał on pochodzić³. W drugim skupiłem się na błędnej, żeby nie powiedzieć dyletanckiej ocenie historycznej otrzymanych wyników⁴. Autorzy postanowili odpowiedzieć na moje zarzuty i wątpliwości – atakiem.

Wstęp do W poszukiwaniu prawdy... jest próbą postawienia mnie do pionu. Odnosząc się do mojego tekstu powstałego w reakcji na publikację z 2019 roku piszą

² I. STOLAREK ET ALII 2019.

³ A. KOKOWSKI 2022.

⁴ A. KOKOWSKI 2024.

¹ L. HANDSCHUH ET ALII 2024.

Autorzy, że w wielu miejscach nie spełnia on podstawowych standardów pracy naukowej, zawiera niczym nie poparte insynuacje (s. 369). A ja udowodniłem w nim tylko, że część grobów, na jakie powoływali się Autorzy, zawierała w rzeczywistości inny materiał kostny, lub nawet w ogóle kości w nich nie było, oraz że szczątki z 11 wskazanych grobów to szkielety spoczywające w magazynie Instytutu Archeologii UMCS w Lublinie, które nigdy go nie opuściły. Swoje spostrzeżenia i uwagi poparłem dokumentującymi ten stan rzeczy cytatami z literatury, czyli zgodnie ze standardami naukowymi. Postawiłem też odważne, ale niewygodne pytanie – jakie materiały zastąpiły te wydobyte z przywołanych grobów w Masłomęczu, a zdeponowane w Lublinie. Muszę teraz popęlić „autoplagiat” (co zarzucili mi Autorzy – s. 369), bo powtórzę ten fragment z „Praehistorische Zeitschrift” *in extenso*, tyle że w języku polskim – dla ratowania wizerunku Masłomęcza.

„Autorzy nie potrafili sobie poradzić z odczytaniem metryk obiektów⁵, a że nie mieli dostępu do inwentarza materiałów kostnych przechowywanych w Instytucie Archeologii UMCS, to zadanie to skazane było z góry na porażkę. W związku z powyższym wprowadzili do obiegu naukowego informacje nieprawdziwe, fałszywe i fikcyjne. Oto przykłady:

1. Szkielet opisany jako M26⁶ jest szkieletem najprawdopodobniej osobnika z wczesnego okresu epoki brązu, gdyż tak sugeruje stratygrafia jego pochówku z materiałami lateńskimi, jakie na tym stanowisku odkryto. Z całą pewnością nie jest więc gocki.

2. Zapis »M2« można odczytać w dwojaki sposób – jest to grób nr 2 z cmentarzyska na stan. M.15; ale ten nie dość, że jest ciałopalny⁷, to ilość znalezionych w nim kości na pewno nie pozwala na określenie płci⁸. Tym bardziej niepodatne są one na badania DNA. Może to też być jednak równie dobrze grób nr 2 z gockiego cmentarzyska w Moroczynie⁹, a wtedy mielibyśmy do czynienia z osobnikiem płci męskiej (co byłoby zgodne ze wskazaniem autorów opracowania) w wieku 35 lat¹⁰. Problem w tym, że szkielet ten znajduje się w zbiorach Instytutu Archeologii UMCS i nigdy ich nie opuszczał, a więc

był autorom opracowania niedostępny. Co skrywa zapis »M2« – pozostaje tajemnicą.

3. Materiał kostny opisany jako pochodzący z grobu 171 (sądząc po podanym, jedynie w tym wypadku, numerze inwentarza) w rzeczywistości pochodzi z grobu 180, a więc ten z grobu 171 należy do innego osobnika, innej płci i jest zupełnie inaczej datowany.

(...)

Analizowany przez autorów omawianej publikacji materiał kostny (w większości) został wzięty z depozytu naukowego Instytutu Archeologii Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej (UMCS) w niegdysiejszym Zakładzie Antropologii Uniwersytetu Wrocławskiego, z którym w latach 90. ubiegłego wieku zawarta została umowa o współpracy naukowej¹¹. Obejmowała ona udział w wykopaliskach i opracowanie wydobytych materiałów. Zespół korzystający na jej podstawie z depozytu ma na swoim koncie kilkadziesiąt publikacji¹². Nie ma jednak w tym zespole ani jednej osoby sygnującej omawianą publikację. Natomiast sądząc po nieprawidłowościach w cytowaniu numerów grobów, aktualne »uporządkowanie« przekazanego tam depozytu budzi ogromne wątpliwości co do stanu jego zachowania.

Zdumiewa jednak fakt, że materiał kostny wymieniony w rubrykach¹³ 1, 3, 12, 19, 20–27 poprawionej tabeli (11 szkieletów z grobów: M2[?], 33, 260, 345, 414, 432, 433, 435, 445, 446, 449 – tabela 1, kolumna B) był dla autorów publikacji z całą pewnością niedostępny. Znajduje się on bowiem w magazynach Instytutu Archeologii UMCS w Lublinie i... nigdy ich nie opuścił!¹⁴ Zasadne jest więc pytanie, jaki w takim razie materiał kostny kryje się pod wskazanymi przez Autorów numerami. Nie budzi wątpliwości, że nie jest to materiał z Masłomęcza.

¹¹ Podpisali ją ze strony UMCS doc. dr Jan Gurba (z moją asygnatą) a ze strony wrocławskiej prof. dr hab. Tadeusz Krupiński. Na jej podstawie antropolog z Wrocławia brali udział w wykopaliskach w Masłomęczu a studenci antropologii odbywali praktyki terenowe, finansowane przez Uniwersytet Wrocławski. W zamian strona wrocławska zadeklarowała opracowanie wydobytego materiału kostnego, który na czas tegoż opracowania został jej użyczony i – za zgodą strony lubelskiej – przewieziony do Wrocławia.

¹² Ostatnio: J. SZCZUROWSKI *ET ALII* 2018 – gdzie zamieszczono też częściowy ich wykaz.

¹³ Tabelę tę powtórzyłem również w drugim z krytykowanych tekstów (A. KOKOWSKI 2024, 362).

¹⁴ Pierwszymi badaczami, którym udostępniono do analiz DNA materiał kostny z grobów o numerach 137, 260 i 414 – rzekomo badanych przez Autorów opracowania – są członkowie zespołu prof. Piotra Węgleńskiego z Uniwersytetu Warszawskiego. Pobrali oni również, w pełni udokumentowane, próbki z grobów cmentarzyska w Masłomęczu o numerach: 20 (trzy czaszki), 44, 55A, 61, 62, 109, 111, 120, 127, 132, 133, 137, 152, 207, 234A, 234B, 236, 237, 254, 260, 267, 289, 336, 342, 403, 414, 461, 497 (dwie czaszki) i 512; serię tę uzupełniono o próbki pobrane z czaszek z gockich grobów z Gródka nad Bugiem oraz z grobu II z Moroczyna.

⁵ Na przykład – specyfika obrzędowości grzebalnej ludności grupy masłomęckiej, nakazująca nawet wielokrotne otwieranie grobów dla różnych celów rytualnych, spowodowała, że w wykopaliskach rejestrowano kości na różnych poziomach (głębokościach) jamy grobowej (np.: A. KOKOWSKI 1992; 2009b, 195–198). Kości te osobno inwentaryzowano. Oznacza to, że dla jednego pochówku dysponujemy często kilkoma i więcej numerami inwentarza.

⁶ Masłomęcz stan. 26 – tabela i nr 27.

⁷ A. KOKOWSKI 1995b, 165.

⁸ W. KOZAK-ZYCHMAN 1985, 132, tabela i nr 2.

⁹ Stan. 25 (A. KOKOWSKI, W. MAZUREK 1988, 279–285).

¹⁰ A. GAŚSIOROWSKI, W. KOZAK-ZYCHMAN 1988, 309–313.

W konsekwencji należy zadać kolejne pytanie, skąd pochodzi materiał wpisany pod tymi numerami, i na jakiej podstawie uznano go za gocki? Stąd tylko krok do podejrzenia, że wyniki badań zostały zmanipulowane dla potwierdzenia założonej tezy; ale tutaj jestem z moimi osądami dość ostrożny.”

Ponieważ Autorzy wyraźnie polubili moje porównania do zdarzeń historycznych, pozwolę sobie zatem na jeszcze jedno. W naszych czasach miejsce pochówku i pochowana tam osoba są nierozzerwalnie ze sobą związane. Stanowią swoisty dokument zamykający jej doczesne dzieje. Dotyczy to również grobów starych i starożytnych. Inaczej mówiąc, nie da się nikogo przekonać, że w grobie Marii Skłodowskiej-Curie leży Henryk Sienkiewicz. Pamiętamy również, z jak wielkim zaangażowaniem starano się rozdzielić szczątki ofiar katastrofy smoleńskiej, by każda z nich znalazła indywidualne miejsce spoczynku. Ponieważ to ważne dla naszej kultury i naszej świadomości.

Na stronie 370 Autorzy umieścili zdanie: *Nie zamierzamy też dyskutować z opiniami Kokowskiego na temat ras, plemion czy narodów, mimo że trącą one poglądami z przełomu XIX i XX wieku, świadczące o tym, że nie zrozumieli, że ja się od tych poglądów odżegnuję – i to w sposób radykalny*¹⁵. Tym bardziej nie oceniam wszystkich współautorów tekstu – moje kompetencje w stosunku do dokonania przyrodników są tutaj absolutnie minimalne, o ile nie żadne. Mogę to uczynić wyłącznie w odniesieniu do archeologów, którzy zinterpretowali otrzymane wyniki historycznie – tutaj czuję się władny, za czym przemawia mój dorobek naukowy. Gorzko rozbawiło mnie, trochę ekwilibrystyczne w treści zdanie z tej samej strony: (...) *Kokowski ocenia wszystkich współautorów naszej pracy, zarzucając brak podstawowej wiedzy dziedzinowej zarówno reprezentantom nauk biologicznych (biologom, genetykom, antropologom), jak i cieszącym się dużym autorytetem i dorobkiem naukowym historykom, archeologom oraz językoznawcom*. Nie dostrzegłem wśród współautorów krytykowanej przeze mnie pracy historyków i językoznawców. Jako żywo – tych pierwszych nie krytykowałem; tak jak nie odważyłem się podważać *wiedzy dziedzinowej* pozostałych z wymienionych (poza archeologami). Podważyłem tylko ich ustalenia „pozadiedzinowe”, czyli ich interpretacje historyczne. Wyobrażam sobie, co by się działo, gdybym typologię fibul przedstawił w kontekście genetyki lub językoznawstwa... Dalej Autorzy szczycą się, i słusznie, osiągnięciem w postaci przebadania 1125 fragmentów kości z ponad 700 pochówków. Sądzę, że warsztatowo wykonali je perfekcyjnie – to wynika z renomy poznańskiej instytucji. Mam też nadzieję, że wpadka z niewłaściwą metryką materiałów dotknęła wyłącznie tych masłomęckich – ale tego przecież nie wiem. Nie

wiem też, dlaczego na stronie 371 znalazło się w związku z tym zdanie: *Przedstawione w pracy wyniki to w praktyce wyłącznie rezultaty analiz genetycznych mitochondrialnego DNA, stąd nie bardzo rozumiemy, dlaczego wzbudzają one tak negatywne emocje osoby zajmującej się archeologią*. Powtórzę więc cierpliwie – nie wyniki wzbudzają negatywne emocje, ponieważ nie potrafię ich kompetentnie ocenić. Wzbudzają je fałszywe metryki materiału kostnego i interpretacja historyczna otrzymanych na takiej podstawie wyników.

Oznaczenia szczątków kostnych – gdzie Autorzy tłumaczą się ze sposobu pozyskania próbek i przyznają, że uczynili to nie tylko poza moją wiedzą, ale również zespołu wrocławskich antropologów, który ze mną współpracował i nadal współpracuje. Nieprawdą jest, że opisy materiałów są zakodowane. Wszystkie te materiały są oznaczone numerami inwentarza, czyli systematycznie prowadzonego rejestru materiałów uzyskanych z wykopalisk (po co ja to tłumaczę – przecież w zespole są archeolodzy!). Rejestr jest kompatybilny z dokumentacją rysunkową i dziennikiem badań. On jest też głównym przewodnikiem po wydobytym materiale¹⁶. Ocena stanu rzeczy wystawiona przez Autorów (s. 373): *Oznacza to, że dane złożone w repozytorium nie były prawdziwe. Tego typu postępowanie budzi spore wątpliwości natury etycznej i poważne zastrzeżenia wobec powszechnie deklarowanej przez polskie jednostki naukowe otwartości badań i dostępności wyników*. wymaga komentarza. Po pierwsze, nie ma w ocenie Autorów wątpliwości natury etycznej, kiedy sięga się do takich zasobów poza wiedzą (żyjącego jeszcze) autora badań i/lub (funkcjonującej) instytucji badawczej; po drugie – nie rozumieją oni słowa repozytorium. W najbardziej dostępnej postaci w Wikipedii brzmi on następująco: *Repozytorium (łac. repositorium) – miejsce uporządkowanego przechowywania dokumentów, z których wszystkie przeznaczone są do udostępniania; ale dla pewności przytaczam również poważniejsze opracowania słownikowe*¹⁷. Jak oświadczyli sami Autorzy,

¹⁶ Tu uwaga odnośnie do niezrozumienia warsztatu wykopaliskowego. Otóż w czerwcu 2019 roku prof. Marcin Wołoszyn z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego przedstawił mi propozycję opracowania materiału kostnego z Gródka nad Bugiem, skierowaną doń przez Joannę Wysocką i Agatę Cieślak z Uniwersytetu Wrocławskiego, wraz ze szkicem tekstu *Inventory of the human skeletal remains excavated from the historical cemetery at Gródek upon Bug River, belonging to the osteological collection of the Department of Human Biology, University of Wrocław*. Załączona tabela obejmowała 463 numery inwentarzowe; wynikało z niej jednak, że pod każdym z nich kryć się mają kości jednego osobnika z jednego grobu! Zaoferowałem pomoc i współpracę w celu zweryfikowania i uporządkowania tych danych. Otrzymałem odpowiedź bardzo wymijającą, żeby nie powiedzieć zniechęcającą.

¹⁷ <https://pl.wikipedia.org/wiki/Repozytorium> (dostęp: 15.09.2025); w innych miejscach znaleźć można definicje bardziej rozbudowane (<https://www.kul.pl/repozytorium-instytucjonalne-kul-sloownik->

korzystali z nieuporządkowanych zasobów, na dodatek nie *danych*, ale materiału kostnego (bez towarzyszącej im dokumentacji), w związku z tym nieprzeznaczonych do udostępnienia; w końcu po trzecie – w ramach etycznego postępowania mieści się zwyczajowe, eleganckie zapytanie – czy można. Pomijam wstydlivym milczeniem opinię o *nieprawdziwości danych*, bo jest z gatunku „a u was biją”. O znajomości dekalogu już nie wspomnę...

Dalej (s. 373) to jest już naprawdę zabawnie: *Chcielibyśmy jednak podkreślić, że biorąc pod uwagę pytania, na jakie staraliśmy się odpowiedzieć w naszych badaniach, dokładne określenie miejsca pochówku poszczególnych osobników na cmentarzysku w Masłomęczu nie miało absolutnie żadnego znaczenia, podobnie jak i identyfikacja konkretnych osobników*. Czyli słusznie zdefiniowana przeze mnie wątpliwość – podana jako *casus* „Skłodowska – Sienkiewicz” – nie ma tutaj miejsca. No to po co numery grobów? Próby ich datowania? Odwołania do ich lokalizacji? A potem jest jeszcze lepiej: *Wszelkie sugestie czy rekomendacje archeologów dotyczące konkretnych grobów mogłyby zaburzyć końcowy wynik badań (...)*. Nie mogłem wyjść ze zdumienia nad tym konstruktem myślowym, mającym charakter definicji metodologicznej, której podporządkowani są Autorzy. Wydawało mi się do tej pory, że wynik otrzymuje się laboratoryjnie, w sterylnych warunkach, do których *rekomendacja archeologów* nie ma szansy się dostać. Ale właśnie dzięki takiemu myśleniu wyszło, że gocką grupę masłomęcką stworzyli prawnukowie jej założycieli. Nic, tylko klaskać. Czyżby końcowy wynik badań był znany przed rozpoczęciem badań?

Wróć do strony 372 tekstu Autorów, gdzie opisują sposób w jaki nawiązali ze mną kontakt. Tutaj również ogłosili swoje „małe nieprawdy”: *Zwróciliśmy się zatem do Kokowskiego, to jest osoby, która przed ponad 25 laty kierowała wykopaliskami w Masłomęczu, z prośbą o zgodę na wykorzystanie w naszym manuskrypcie opracowanej przez niego mapy cmentarzyska. Przy tej okazji poinformowaliśmy go, że prowadzimy analizy genetyczne wydobytych przez niego materiałów kostnych oraz że jesteśmy otwarci na współpracę* [podkreślenie moje – AK]. Pominę to *przed ponad 25 laty* – w rzeczywistości przed 19 laty (2002) zakończyłem wykopaliska; pewnie w ferworze dyskusji zapomnieli napisać, że przez 25 lat wykopalisk. To pozorny drobniaczek, ale pozwolił stanąć Autorom na pozycji obrońców tzw. dawno wydobytych źródeł, czyli zaniechanych, którymi nikt się nie interesuje, co próbowano wykorzystać przeciwko mnie w postępowaniu przed Komisją Etyki. Ale zacytuję e-mail, który otrzy-

małem 30 stycznia 2019, godz. 10:28: *Jestem członkiem zespołu, który realizuje duży projekt badawczy pt. „Dynastia i społeczeństwo państwa Piastów w świetle zintegrowanych badań historycznych, antropologicznych i genetycznych” pod kierownictwem prof. Marka Figlerowicza. Jednym z zadań naszego projektu jest nakreślenie tła genetycznego ludności zamieszkującej Lubelszczyznę w okresie epoki żelaza [podkreślenie moje – AK]. We współpracy z zespołem archeologów (pod kierownictwem Pani Prof. Hanny Kocka-Krenz [pisownia oryginalna – AK]) oraz antropologów (pod kierownictwem prof. Janusza Piontka) przygotowujemy w tej chwili manuskrypt drugiej publikacji, która dotyczy badań genetycznych populacji wybranej z cmentarzyska w Masłomęczu. Przygotowując tabelę z opisem próbek, korzystaliśmy intensywnie ze świetnie opracowanej przez Pana Profesora pracy pt. „z badań nad przemianami kultury Gotów w młodszym okresie rzymskim, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1995.” Pozycja ta znajdzie się oczywiście na liście cytowanych artykułów. Moja prośba dotyczy innego problemu. Do materiałów suplementarnych chcielibyśmy dołączyć mapkę lokalizacji grobów wybranych do badań (jest ich 27, rozrzuconych w różnych częściach cmentarza). Najłatwiej byłoby nam skorzystać z mapki zawartej w pracy Pana Profesora jako Ryc. 36 i Ryc. 37, ale na to potrzebujemy Pańskiej zgody jako autora publikacji. Pod ryciną, na której wybrane groby zostałyby zaznaczone kolorami, znalazłby się wówczas dopisek na temat źródła i autora ryciny oraz informacja, że mapkę wykorzystano za zgodą autora. Redakcja anglojęzycznego magazynu „Scientific Reports”, do którego chcemy wysłać manuskrypt naszej pracy, życzy sobie aby wraz z rysunkami opartymi o źródła (np. mapy) podać wszelkie konieczne zgody autorów bądź wydawców. Czy nie ma Pan Profesor nic przeciwko temu?”. Podpisał Ireneusz Stolarek. Załącznikami były skany planów cmentarzyska z mojej publikacji (żebym wiedział, o co chodzi).*

Ponieważ jestem człowiekiem genetycznie życzliwym – zgodę udzieliłem natychmiast; potem w kilku mailach cierpliwie wypełniałem druczki i treści zgody zgodnie z wymogami redakcji rzeczonoego czasopisma. Autorzy nałgali co prawda w liście, że intensywnie korzystali z mojej „świetnej pracy” – przecież nawet nie odnotowali poprawnie jej tytułu; no i gdyby tak było, nie byłoby problemów z datowaniem. Ale jak widać, jedynym bodźcem do zaproponowania mi współpracy była wymagana przez wydawcę zgoda na publikację rycin – chyba, że prawdziwe intencje ukryte są między wierszami. Obietnicy o zacytowaniu pracy oczywiście nie spełnili – ale też wskazanych rycin nie uwzględnili; słowa o innej współpracy nie zawarli. Po co więc ta korespondencja?

Przyznam, że wspomniana genetyczna życzliwość osłabiła moją czujność. Pomyślałem sobie nawet, że być

-pojec,art_77811.html; <https://stat.gov.pl/metainformacje/sloownik-pojec/pojecia-stosowane-w-statystyce-publicznej/3681,pojecie.html>; dostęp: 15.09.2025).

może „moi” antropolodzy są zaangażowani w ten projekt. O całości zapomniałem, ale też Autorzy przezornie nie niepokoili mnie opublikowanym tekstem. Pewnie przez wrodzoną do mnie życzliwość. Ba – spędziłem w tym czasie kilka konferencyjnych dni w pięknej Mołdawii w towarzystwie jednego ze współautorów, Andrzeja Michałowskiego; zaproponowałem mu nawet wtedy skrócenie dystansu towarzyskiego... Myślę, że lepszej sposobności dla poinformowania mnie o sukcesie publikacji w wysoko punktowanym czasopiśmie i o „włączeniu się” w badania grupy masłomeckiej nie było. Nie miał odwagi – albo wiedział już, że nie powinien jej manifestować, albo uważał, że nie sięgnę do publikacji obcojęzycznej (?). Tekst dotarł do mnie drogą okrężną od zdumionych jego treścią badaczy rumuńskich.

Na stronie 374 Autorzy drą natomiast szaty pisząc: *Niestety, wydaje się, że w tym konkretnym przypadku nie jest już możliwe wiarygodne powiązanie próbek zbędnych przez nas z tymi, które opisuje Kokowski.* Otóż nieprawda! Na spotkaniu z prof. Markiem Figlerowiczem w Lublinie (proszę zauważyć, że w narracji zawsze poprzedzam nazwisko imieniem – Autorzy cały czas traktują mnie protekcyjnie *per* Kokowski; wiadomo – z Lublina jestem) zaproponowałem jako „pierwszy krok pojednania” wyprostowanie tych informacji i opublikowanie sprostowania. Wystarczyło podać numery inwentarza wykorzystanych materiałów! Okazało się to widać za trudne, ale łatwiej jest przecież zrzucić winę na autora wykopalisk, niż przyznać się do własnego zaniedbania. Jeszcze trudniejsza okazała się prośba o ujawnienie, w jaki sposób weszli, i czy w ogóle weszli, w posiadanie lubelskich materiałów. No i jak tu przywrócić wiarygodność próbek, i kto stoi temu na przeszkodzie?

Potem następuje rozdział *Datowanie próbek*. Czytając jego początek (s. 375) miałem najpierw wrażenie, że Autorzy omyłkowo wkleili tutaj fragment innego tekstu. To pean – zasłużony! – na cześć Poznańskiego Laboratorium Radiowęglowego i jego kierownika, prof. Tomasa Goslarsa. Piszę te słowa z pełną odpowiedzialnością, bo mój Instytut od lat współpracuje z tym ośrodkiem. Przez moment przemknęło mi nawet przez głowę, że Autorzy uznali, iż ja nic na ten temat nie wiem i w ten sposób zdzierają mi z oczu klapki niewiedzy. Ale nie! Intencja jest zupełnie inna! Oni wpadli na pomysł, że to ja podważam wyniki badań Zespołu prof. T. Goslarsa!: *Zastrzeżenia Kokowskiego wskazują, że nie odczytał on prawidłowo danych z datowania radiowęglowego* (s. 376). Ponownie muszę popełnić „autoplgiat” cytując w języku polskim fragment mojego tekstu z „*Praehistorische Zeitschrift*”:

„Autorzy tekstu przyłożyli dużą wagę do datowania bezwzględnych analizowanych materiałów. W rubryce 5 swojej tabeli zestawiono wyniki datowania kości meto-

dą węgla ¹⁴C¹⁸. Pomijając fakt braku wskazania laboratorium [to podkreśliłem teraz – AK], w którym dokonano odczytu, Autorzy nie wskazali też przedziałów prawdopodobieństwa, chyba że za taki służą przedstawione ramy. Daty przed kalibracją, czyli wiek ¹⁴C, znalazły się co prawda w innym załączniku¹⁹, ale Autorzy nie potrafili ich wykorzystać inaczej, jak tylko przyjmując skrajne daty dla poszczególnych próbek do datowania każdego obiektu z osobna.” Przepraszam, że ponownie odwołam się do bystrości moich studentów. Oni natychmiast dostrzegli, że nie podważam wyników badań ¹⁴C, ale mam zastrzeżenia odnośnie do umiejętności ich wykorzystania; a właściwie – ich braku. Oczywiście odium odpowiedzialności za ten stan rzeczy złożyłem na cały Zespół podpisany pod tekstem – takie są konsekwencje współpracy – ale winę niezrozumienia tych wyników mogę złożyć, akurat w tym wypadku, i raczej celnie, na barki jednego z członków Zespołu, który swoją nonszalancję w posługiwaniu się odczytami takich analiz nie tylko poetycko zaprezentował na poznańskiej konferencji, ale nawet ją opublikował²⁰. Swoją drogą chciałbym poznać „kodeks etyczny”, który pozwala tak swobodnie przypisywać adwersarzowi nie jego opinie...

Dalej następują pokrętnie wyjaśnienia, dlaczego Autorów właściwie nie interesuje dokładne datowanie badanych próbek, a zaproponowane przez nich szerokie ramy to nic innego, jak wyraz ich *maksymalnej ostrożności*. Pozostawię to bez komentarza, bo przecież zawodowe życie trawimy na możliwie dokładnym ustaleniu dat odkrywanych przez nas faktów.

Muszę też zacytować konkluzję rozdziału (s. 377): *Przedstawione powyżej fakty dobitnie świadczą, iż podstawową przyczyną krytyki jest głębokie przekonanie Kokowskiego, iż jedynym celem naszych badań powinno być dostarczanie informacji, które będą następnie interpretowane przez archeologów lub historyków. Nie widzi on problemów natury biologicznej, jakie staramy się rozwiązać.* Po prostu męcząco smucą mnie takie oceny – powtórzę: nie mieszam się w interpretację problemów natury biologicznej, dopóki nie zaczniesz się zaprzęgać do niej wiedzy historycznej i archeologicznej, bo tylko tę jestem w stanie ocenić. A nawet w tytule publikacji Autorów²¹ jest zapowiedź rozwiązań historycznych.

¹⁸ Zob. https://www.researchgate.net/publication/333235744_Supplementary_Material_1 (dostęp: 15.09.2025).

¹⁹ Zob. https://www.researchgate.net/publication/333235745_Supplementary_Material_2; https://static-content.springer.com/esm/art%3A10.1038%2Fs41598-019-43183-w/MediaObjects/41598_2019_43183_MOESM2_ESM.pdf (to s. 4); (dostęp: 15.09.2025).

²⁰ A. MICHAŁOWSKI 2021, 348–349, ryc. 10; por. A. KOKOWSKI 2024, 335.

²¹ I. STOLAREK ET ALII 2019.

Na miejscu Autorów nie zamieszczałbym rozdziału *Zasięg występowania i chronologia kultur archeologicznych* (s. 377–380), bo nie mają w swoim zespole zawodnika, który potrafiłby się z tym problemem zmierzyć. Już samo tłumaczenie, że na rycinie 1 nie ma tego co na niej jest, a w podpisie do niej jest to, co właściwie jest ale jest czymś innym – powinno powstrzymać mnie od dalszych komentarzy. Ale – dla porządku – podpis głosi: *Figure 1. Geographical distribution of the archaeological cultures in Europe in the (a) LN/EBA: green, Yamnaya Culture 3300–2300 BC | pink, Corded Ware Culture 2900–2350 BC | yellow, Bell Beaker Culture 2900–1800 BC | orange, Corded Ware/Bell Beaker Culture | violet, Unetice Culture 2300–1600 BC; (b) BA/IA: green, Nordic Bronze Age 1700–500 BC | yellow, Hallstatt Culture 800–500 BC | orange, Hallstatt Culture Core | light green, Pomeranian Culture 700–300 BC | red, Jastorf Culture 600–100 BC | violet, Western Baltic Kurgans Culture 650–50 BC; (c) IA prior to migrations period: green, Nordic Bronze Age 1700–500 BC | yellow, La Tene Culture 450–50 BC | light green, Przeworsk Culture 300 BC – 500 AD | red, Jastorf Culture 600–100 BC | violet, Western Baltic Kurgans Culture 650–50 BC | brown, Oksywie Culture 200 BC – 100 AD* [wyróżnienia moje – AK]. Czyli kultura przeworska przedstawiona jest na jednolitym (!) obszarze od chwili powstania po koniec piątego wieku po Chr. w kontekście epoki brązu w Skandynawii – przecież nie ja to napisałem. Dla kultury wielbarskiej nie ma miejsca, bo jest tam kultura oksywska. Ośmielę się też przypomnieć, że okres wędrówek ludów, „the Migration Period”, zaczyna się w 375 roku po Chr. Chcę też zwrócić uwagę, że na s. 378 Autorzy piszą, iż na rycinie 1 chodzi o wędrówki Gotów w pierwszych wiekach naszej ery – ale ma ona tytuł: *Geographical distribution of the archaeological cultures in Europe in...* Daty końcowej kultury oksywskiej nie komentuję – resztę napisałem w swoim tekście. Do kolejnych ilustracji z mapami się nie odnosiłem, z czystej litości. Natomiast proszę Autorów, by nie wciskali czytelnikom, że na rycinie 1 zaznaczona jest poglądowo lokalizacja cmentarzyska w Masłomęczu (s. 379), bo jej tam nie ma²².

Potem Autorzy doszli widać do wniosku, że skoro nie wystarczy im argumentów, to zawsze można Kokowskiemu przykleić jeszcze łatą znieprawdzonego w ich środowisku kossinnisty (s. 380): *Wbrew temu co w 1911 roku postulował Kossina* (błędnie zapisane nazwisko, chodzi o Gustafa Kossinnę – AK), *a obecnie wydaje się wspierać Kokowski, obszar określonych terytoriów kulturowych z całą pewnością nie odpowiada zasięgowi osadnictwa głównych ludów i grup etnicznych*. I wcześniej (s. 379): *Nasz interlokutor wyraźnie podziela zdanie Gustafa Kos-*

siny, że „ostro odgraniczone archeologiczne prowincje kulturowe zawsze były kojarzone z bardzo specyficznymi ludami i plemionami” (Kossina 1911). Boże – gdyby chcieli oni przeczytać cokolwiek co napisałem; jak można tak nieodpowiedzialnie bredzić... Zastosowano tutaj też bardzo wymagający intelektualnie (żeby nie powiedzieć: wyrafinowany) sposób cytowania publikacji w myśl zasady – powołujemy się na całą, często liczącą dziesiątki stron pozycję, a jeśli ktoś chce sprawdzić, co autor cytowania miał na myśli – to niech sobie szuka. Mógłbym zatem poradzić studentom mającym problem z odniesieniami do literatury – najlepiej cytujcie *Encyclopædia Britannica*; przez te dziesiątki tomów nikt się nie przebije. A tutaj jeszcze kwiatek z zestawienia bibliograficznego, cytuję: *Leube A. 1970 (1969): Die frühkaiserzeitlichen Körpergräber Mecklenburgs. Bodendenkmalpflege in Mecklenburg 1979 (1969), 197–222. (nie mam pewności, gdzie kończy się tytuł – cały powinien być zapisany kursywą)* [podkreślenia moje – AK]. Pokazuje to, jak subtelnym warsztatem naukowym dysponuje, pewnie tylko jeden z członków Zespołu, ale zawsze Zespołu... Wracając do Gustafa Kossinny²³ – Autorzy nie przeczytali akapitu z mojego tekstu²⁴; że o nieuważnym wysłuchaniu mojego referatu w Poznaniu nie wspomnę...

Po tym następuje akapit o obrzędowości birtualnej i pochówkach inhumacyjnych *w strefie kultury oksywskiej i przeworskiej*, gęsto usiany ogólnikowymi odsyłaczami; ośmielę się napisać – nie na temat. Widać również klarownie, że Autorzy nie znają publikacji przynajmniej (!) z ostatniego ćwierćwiecza. Natomiast nie wiem, na czym oparli się przywołując opinię (s. 379–380) Ryszarda Wołągiewicza, który jakoby *śluszenie wskazał, że obrządek pogrzebowy nie może być jedyną identyfikacją określonych grup społecznych* – pomijając błędnie przytoczoną w zestawieniu literatury jego pracę, tak gładkiego zdania tam nie znalazłem; no bo to przecież „oczywista oczywistość”, odnosząca się do całych pradziejów. Miałby R. Wołągiewicz przypuszczać, że inni o tym nie wiedzą?

Interpretacja wyników to klasyczne odwracanie kota ogonem. Radzę Autorom uważnie przeczytać obydwa moje teksty (a może coś więcej jeszcze?). Piszą oni (s. 381): *Tymczasem biorąc pod uwagę fakt, że okresy istnienia obu kultur nakładały się, można sobie wyobrazić, że część populacji odbyła migrację w kierunku Morza Czarnego, po czym niektórzy jej przedstawiciele wrócili (być może z innymi osobnikami wschodniego pochodzenia) i mieszały się z grupą masłomęcką w ostatniej fazie jej istnienia*. Zdanie wcześniej głosi, że to *nieakceptowany przez Kokowskiego*

²³ Usłużnie podaję stronę cytatu – G. KOSSINNA 1911, 3; ale też dodam, że po uwagach ERICHA BLUMEGO (1912, 154–160, 167–170), swojego drugiego, po Józefie Kostrzewskim, ukochanego ucznia, badacz ten wyraźnie zlągodził swoje stanowisko.

²⁴ A. KOKOWSKI 2024, 344–345.

²² Pewnie mieli na myśli ryc. 1 z publikacji I. STOLAREK ET ALII 2023; ale to przecież nie dotyczy krytykowanego przeze mnie tekstu.

etap powrotu (...). Nie dość, że piszę o tym od roku 1989, to przywołane wyżej zdanie jest niemal przepisane z mojego artykułu, który tak krytykują²⁵, mógłbym zatem uznać „myśl” Autorów za plagiat – jak tu wieść rzeczową dyskusję? Swoją drogą ta wolta Autorów – z przypisaniem sobie też oponenta i oskarżeniem go, że własnych tez nie akceptuje, to znakomity materiał na zajęcia seminaryjne poświęcone warsztatowi naukowemu. Żonglerkę słowem *established* pominię; zwrócę jednak uwagę, że: *obecności tzw. elementów laponoidalnych stwierdzonych u jednej z kobiet grupy masłomęckiej* (s. 381) nie zawdzięczamy Kozak-Zychman 1996 (oczywiście bez wskazania strony), ale Zofii Łobockiej. Też pisałem o tym po wielokroć i cytowałem w krytykowanym tekście.

Dostępność materiałów archeologicznych. Tutaj Autorzy odwołują się do *Kodeksu Etyki uchwalonego przez Komitet Nauk Pre- Protohistorycznych PAN*. Taki dokument nie istnieje, najpewniej chodzi o „Zbiór zasad postępowania i norm etycznych środowiska archeologów w Polsce. Dokument opracowany i uchwalony przez Komitet Nauk Pra- i Protohistorycznych Wydziału I PAN 24 października 2003 r.”²⁶. Jest tam mowa (punkt II.3), iż *Archeolog zachowuje prawo pierwszeństwa publikacji w odniesieniu do prac badawczych, którymi kierował, lub w których czynnie uczestniczył, w uzasadnionym okolicznościami czasie nie przekraczającym jednak okresu dziesięciu lat. Po upływie tego czasu materiały i dokumentacja powinny zostać udostępnione osobom zainteresowanym.* O ile pamiętam, twórcom dokumentu chodziło głównie o problem z materiałami z badań ratowniczych; ale nie podejmuję akademickiej dyskusji na ten temat. Stwierdzono tam wyraźnie, że materiały *powinny zostać udostępnione* – co oznacza też, że nie można ich wziąć sobie ot tak, ale wypada o nie poprosić. *Nota bene* Komisja Etyki neutralnie podzieliła smutek z sytuacji wynikłej z przejścia bez mojej wiedzy masłomęckich materiałów i poczynionych przy tej okazji błędów, zamykając jednak sprawę bez rozstrzygnięcia. Ale nie miałem też szansy stanąć przed jej obliczem. Niemniej cenna myśl Autorów (s. 382), że: (...) *nie możemy godzić się na to, by po 25 latach od odkrycia (...) utrudniał on [czyli ja – AK] dostęp do materiału innym badaczom* – czyli klasyczne „to nie moja ręka” – jest dla mnie skrajnie obraźliwa. I nie chodzi o to, że odkrycia dokonano w roku 1977, a badania cmentarzyska trwały 25 lat. Każdy kto poprosi o dostęp do materiałów go otrzymuje; kluczowe jest słowo „proszę”. Lista beneficjentów jest radośnie długa.

Przykład. W 2018 roku otrzymałem list (LIST!) napisany przez prof. Piotra Węgleńskiego z Uniwersytetu Warszawskiego, który opisał przygotowywany właśnie projekt i zapytał, czy wyraziłbym zainteresowanie we włączeniu do niego materiałów grupy masłomęckiej. Wspomniana genetyczna życzliwość przyjęła z mojej strony postać euforii – oczywiście natychmiast wyraziłem zainteresowanie. W następstwie prof. P. Węgleński przywiózł (!) do Lublina swój zespół (!), by wspólnie przedyskutować zakres wykorzystania materiałów i mój udział w projekcie. Po czym tenże zespół pojawił się ponownie w celu pobrania materiału badawczego. Każdy szkielet otrzymali z odpowiednią metryką, ale też każdą pobieraną próbkę dokumentowali fotograficznie; później otrzymałem protokół pobranych próbek i strategię ich wykorzystania. Od tego momentu mam gorącą linię z wykonawcami; otrzymuję na bieżąco wyniki; dyskutujemy ich interpretacje; przeżywamy naukową przygodę – ucząc się nawzajem rozumienia naszych dyscyplin. Efekty słyszeliśmy na poznańskiej konferencji²⁷. Dodam jeszcze – wykorzystane próbki zostały zwrócone!

Po moich zgłaszanych listownie uwagach prof. Marek Figlerowicz pojawił się w Lublinie; dyskutowaliśmy, aczkolwiek nie padło z jego strony magiczne słowo „przepraszam”. Raczej wyrażał nieustanne zdziwienie moim zastrzeżeniami co do sposobu wykorzystania przez nich masłomęckich materiałów. Przyjąłem propozycję pełnej współpracy, obwarowaną warunkami wspomnianymi wyżej. Zapowiedziałem jednak, że nie zamierzam czekać długo na propozycję sposobu, w jaki skorygujemy popełnione przez Autorów publikacji błędy – uznałem ją za możliwą do wykonania „z marszu”. Odczekałem, nie doczekałem, i w efekcie narodził się mój tekst opublikowany w „*Praehistorische Zeitschrift*”²⁸. Zorganizowałem też Profesorowi wykład dla studentów, który miał charakter otwarty i cieszył się dużym powodzeniem. Otrzymałem obietnicę zaproszenia do Poznania. Potem nastąpiła długa, a właściwie niekończąca się cisza. Ostatni mail, jaki ośmieliłem się wysłać do Profesora 23 listopada 2023 roku miał treść *Szanowny Panie Profesorze, właśnie „świętowałem” rocznicę naszej ostatniej korespondencji... z wyrazami szacunku z Lublina, a. kokowski.* Nadal czekałem cierpliwie na propozycję współpracy. W tym czasie „karawana jechała dalej”, bo ukazał się kolejny tekst, pokazujący jak obficie czerpano z depozytu wrocławskiego. Jedyne co się zmieniło, to pominięto, bez tłumaczenia, wątpliwe materiały i wprowadzono trochę więcej

²⁵ A. KOKOWSKI 2024, 358.

²⁶ Zob. https://archekom.pan.pl/pl/?option=com_content&view=article&id=68:zbior-zasad-postpowania-i-norm-etycznych-rodowiska-archeologow-w-polsce&catid=32:aktualnoci-i-wydarzenia&Itemid=46 (dostęp: 15.09.2025).

²⁷ Patrz też – M. BACA ET ALII, w druku. Na konferencji wygłoszono dwa referaty: MARTYNA MOLAK-TOMSIA, *Population dynamics in the Iron Age Oder and Vistula basins as informed by novel genome-wide data*, oraz MICHAŁ GOLUBIŃSKI, *Analiza chromosomu Y Gotów z cmentarzysk grupy masłomęckiej*.

²⁸ A. KOKOWSKI 2022.

odniesień do moich publikacji; nie pojawił się też w składzie autorskim Andrzej Michałowski²⁹.

Natomiast w żadnym wypadku nie porównywałem stosowanej przez Autorów metodyki z dokonaniami radzieckich czy NRD-owskich uczonych (s. 383). Wykazałem tylko, że zaproponowane przez uczestniczących w Zespole archeologów datowania są ogólniejsze od stosowanych przez archeologów radzieckich. Natomiast przykładem NRD posłużyłem się krytykując niedorzeczną mapę 1c; i chyba klarownie objaśniłem, dlaczego.

Autorzy piszą też (s. 384), że *Z opinii wygłaszanych przez Kokowskiego wynika, że i takie badania powinny być prowadzone pod kontrolą historyków i archeologów* (wyróżnienie Autorów), chociaż linijkę wyżej cytują moje zdanie: *Natomiast interpretacja wyników prowadzonych badań nie może się odbywać poza kontrolą (kompetentnych!) historyków i archeologów* (wyróżnienie Autorów). A więc nie badania, ale interpretacja ich wyników... – oczywiście historyczna; i jak tutaj traktować wygłoszone pretensje poważnie.

Dalej Autorzy wytykają mi nadmierną ilość cytowań publikacji własnych (wycyzyli je nawet w procentach) i kwitują swoją spostrzegawczość zdaniem: *Dlaczego więc na listach referencji, zawierających 70–80 pozycji, tak duży udział prac autora? Czy wszystkie one wnoszą nowe informacje?*. Znaczący to chyba, że nie sprawdzili czy wnoszą, chociaż mają *pod tym względem poważne wątpliwości*. Fraza jakby z „Rejsu” wyjęta – *Nie słyszałem piosenki, więc chciałem powiedzieć parę słów na jej temat*.³⁰ Cierpliwie wyjaśniam. Większość z tych prac musiałem przywołać korygując źródła nieprawidłowo wykorzystane przez Autorów. Autorzy nie zauważyli też, że jako badacz grupy masłomęckiej „trochę” na jej temat napisałem. Mają natomiast rację pisząc, że nikt inny nie zajmował się badaniami Gotów (dodam nieskromnie – w takim zakresie). Jeżeli znajdą inną literaturę, która zastąpi moje opracowania w obszarze diskutowanych problemów – przyjmę ich zastrzeżenia z pokorą.

W *Konkluzji* jest już tylko stwierdzenie, że całą winę za matactwa z materiałem z Masłomęcza ponoszę ja; jestem nadto ignorantem a moje teksty wpływają negatywnie na

współpracę oraz zniechęcają do niej, utrudniając prowadzenie badań archeogenomicznych. Chciałem coś tutaj dopisać o pokorze, egocentryzmie i wielu innych sprawach – ale zaniecham.

We wstępie, na stronie 369, Autorzy dają do zrozumienia, z jakim obrzydzeniem przystąpili do polemiki z moimi opiniami. *„Ze względu na kontrowersje, jakie wzbudziło wystąpienie Kokowskiego na konferencji, jej organizatorzy zwrócili się do nas z prośbą o komentarz”*. Wśród Autorów jest jeden z organizatorów, więc się do siebie zwrócił z prośbą – posunięcie dramatyczne, wręcz desperackie; kontrowersję wygłosił prof. Marek Figlerowicz, na temat rozumienia depozytu wyników wykopalisk; padł jeden głos, że nie w pełni zacytowałem dorobek językoznawczy (choć nie to było moim celem). Mam natomiast dziesiątki maili z kraju i z zagranicy od wybitnych przedstawicieli badań nad okresem rzymskim i wczesnym średniowieczem, które wyrażają ubolewanie, smutek i oburzenie na takie potraktowanie masłomęckich materiałów.

Na koniec – etyka – to ładne słowo, ale nie może być tak, że jego zakres pojęciowy odnosi się do oceny wszystkich, poza Autorami krytykowanego tekstu. Bo jeżeli oni stanowią o definicji etyki...

PS 1: Numerów inwentarzowych wykorzystanych materiałów jak nie było, ta nie ma. A można było w tekście „polemicznym” rzucić mi nimi w twarz...

PS 2: Tekst ten zaproponowałem najpierw rocznikowi Wydziału Archeologii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, „Folia Praehistorica Posnaniensia”. Uznałem, że jako absolwent poznańskiej archeologii powinienem swoje stanowisko przedstawić w miejscu, z którego wyszły opisane wyżej opinie. Redakcja, w sposób kulturalny, zasugerowała mi jego wycofanie.

Prof. dr hab. Andrzej Kokowski
Instytut Archeologii,
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
Plac Marii Curie-Skłodowskiej 4A
PL 20-031 Lublin
berig1@gazeta.pl
<https://orcid.org/0000-0001-7275-4395>

Received: 2.09.2025 / Accepted: 9.10.2025

²⁹ I. STOLAREK ET ALII 2023.

³⁰ Scenariusz Janusz Głowacki i Marek Piwowski: <https://intervalum.blogspot.com/p/rejs-prawie-scenariusz-filmu.html> (dostęp: 15.09.2025).

BIBLIOGRAFIA

BACA M. ET ALII: M. Baca, M. Golubinski, A. Kokowski, M. Molak, D. Popović, L. Speidel, S. Schiffels (w druku): *Cosmopolitanism in Late Iron Age Gothic communities – Ar-*

chaeogenomic evidence from the Masłomęcz group. „Genome Biology”.

BLUME E. 1912: *Die germanischen Stämme und Kulturen zwi-*

- schen Oder und Passarge zur römischen Kaiserzeit. I Teil: Text*, Mannus-Bibliothek 8, Würzburg [Kurt von Kabitzsch].
- GAŚSIOROWSKI A., KOZAK-ZYCHMAN W. 1988: *Ludzkie szczątki kostne z grobów nr II, IV, V i VI na stanowisku 25 w Moroczynie, woj. Zamość*, SprArch. XXXIX (1987), 309–319.
- HANDSCHUH L. ET ALII 2024: L. Handschuh, M. Marcinkowska-Swojak, I. Stolarek, H. Kóčka-Krenz, A. Michałowski, M. Figlerowicz, *W poszukiwaniu prawdy o Gotach. Komentarz do artykułów Andrzeja Kokowskiego Gothic migrations: In search of the truth (Praehistorische Zeitschrift 2022, 97, 313–323) oraz A to Goci właśnie... (materiały powstałe w ramach konferencji zatytułowanej: Kultura wielbarska. Procesy przemian i kontakty zewnętrzne)*, [in:] A. Michałowski, M. Piotrowska, M. Olędzki (red.), *Kultura wielbarska. Procesy przemian i kontakty zewnętrzne*, tom II, Poznań [Wydawnictwo Nauka i Innowacja], 368–387.
- KOKOWSKI A. 1992: *Das Problem der Wiederöffnung der Gräber in den Friedhöfen der Masłomęcz-Gruppe (aus den Studien über die Kulturveränderungen bei den Goten während ihrer Wanderung)*, [w:] E. Straume, E. Skar (red.), *Peregrinatio Gothica III. Fredrikstad, Norway, 1991*, Universitetets Oldsaksamlings Skrifter, Ny rekke 14, Oslo [Universitetets Oldsaksamling], 115–132.
- KOKOWSKI A. 1995: *Grupa masłomęcka. Z badań nad przemianami kultury Gotów w młodszym okresie rzymskim*, Lublin [Wydawnictwo UMCS].
- KOKOWSKI A. 2009: *Kontinuität und Diskontinuität der Besiedlung in der jüngeren vorrömischen Eisenzeit und in der römischen Kaiserzeit am Beispiel des Hrubieszów-Bekens*, „Přehled výzkumů” 50, 181–212.
- KOKOWSKI A. 2022: *Gothic migrations: In search of the truth*, PZ 97/1, 313–323.
- KOKOWSKI A. 2024: *A to Goci właśnie...*, [w:] A. Michałowski, M. Piotrowska, M. Olędzki (red.), *Kultura wielbarska. Procesy przemian i kontakty zewnętrzne*, tom II, Poznań [Wydawnictwo Nauka i Innowacja], 341–367.
- KOKOWSKI A., MAZUREK W. 1988: *Stanowisko wielokulturowe nr 25 w Moroczynie, gm. Hrubieszów, woj. Zamość*, SprArch. XXXIX (1987), 261–307.
- KOSSINNA G. 1911: *Die Herkunft der Germanen. Zur Methode der Siedlungsarchäologie*, Mannus-Bibliothek 6, Würzburg [Kurt Kabitzsch].
- KOZAK-ZYCHMAN W. 1985: *Stand der Forschungen über das anthropologische Material der Czerniachów-Kultur in Polen*, [w:] A. Kokowski (red.), *Memoires Archeologiques*, Lublin [UMCS], 129–136.
- MICHAŁOWSKI A. 2021: *Barrows in the Skirts of the Forest: Excavation of a Wielbark culture cemetery at Miroslaw 37, Ujście commune, Piła district, Greater Poland Voivodship*, [w:] M. Ignaczak, P. Makarowicz, A. Michałowski, A. Skowronek, J. Wierzbicki (red.), *Treasures of Time. Research of the Faculty of Archaeology of Adam Mickiewicz University in Poznań*, Poznań [Faculty of Archaeology UAM], 339–353.
- STOLAREK I. ET ALII 2019: I. Stolarek, L. Handschuh, A. Juras, W. Nowaczewska, H. Kóčka-Krenz, A. Michałowski, J. Piontek, P. Kozłowski, M. Figlerowicz, *Goth migration induced changes in the matrilineal genetic structure of the central-east European population*, „Scientific Reports” 9 (6737) (<https://doi.org/10.1038/s41598-019-43183-w>).
- STOLAREK I. ET ALII 2023: I. Stolarek, M. Zenczak, L. Handschuh, A. Juras, M. Marcinkowska-Swojak, A. Spinek, A. Dębski, M. Matla, H. Kóčka-Krenz, J. Piontek, Polish Archaeogenomics Consortium Team, M. Figlerowicz, *Genetic history of East-Central Europe in the first millennium CE*, „Genome Biology” 24 (173) (<https://doi.org/10.1186/s13059-023-03013-9>).
- SZCZUROWSKI J. ET ALII 2018: J. Szczurowski, M. Krzyżanowska, P. Dąbrowski, B. Kwiatkowska, *Kondycja biologiczna ludności pochowanej na cmentarzysku w Masłomęczu (II–IV w. n.e. – stan. 15)*, [w:] B. Niezabitowska-Wiśniewska et alii (red.), *Studia Barbarica. Profesorowi Andrzejowi Kokowskiemu w 65. rocznicę urodzin*, tom I, Lublin [IA UMCS], 222–235.

ETHICS AND AESTHETICS IN SCIENTIFIC DISCOURSE (for an international audience, in place of a summary)

The authors of the text I am disputing¹ used the anthropological material from my excavations at Masłomęcz, Hrubieszów County (SE Poland), for their research. They did so without my knowledge and without recognising the significance of this material for the studies on the history of the Goths. Moreover, as they lacked access to the excavation documentation, they made fundamental errors in the identification of particular graves. Some of the anthropological material that they supposedly examined is dubious for another reason—it was (and still is) part of the collections of the Institute of Archaeology at Maria Curie-Skłodowska University in Lublin, to which they had no access. Therefore, I have posed two questions: how did they come to possess this material, or what material did they actually examine?

The authors' historical interpretation of the results demonstrates a complete lack of familiarity with the scientific literature on the

Masłomęcz research, including anthropological analyses, and on the Goths in general. They proposed chronological conclusions at an unprecedented level of generalisation, despite having conducted a series of ¹⁴C studies, which they failed to properly utilise.

In the same text, they accused me of, among other things, obstructing access to the excavated material, which is untrue. They wrote that they had used a repository in which I had falsified data; in reality, they used a depository of bone material with no documentation, which is not a repository. They attributed to me opinions that I never expressed, claiming I questioned the results of radiocarbon tests, which has never happened. They ascribed to me theses that I never formulated, including the idea of a strict correlation between the extent of an archaeological culture and ethnos (Gustaf Kossinna's thesis), from which I strongly disassociate myself. They took credit for

my thesis about the return of Gothic groups to the Hrubieszów Basin in late antiquity, claiming I disagreed with it. They wrote that I had questioned the expert knowledge of anthropologists, natural scientists and linguists, whereas my criticism was of their 'extracurricular' conclusions regarding the historical interpretation of their research results. They claimed I had failed to see the biological problems they were trying to solve, whereas I did not dispute the biological problems but rather their historical interpretation. Finally, they wrote that, from

the very beginning, they sought cooperation, which was not the case. Meanwhile, my own proposal of full openness to correcting the errors they made received no reply.

This is just a selection of the most glaring distortions, not to say lies, contained in the criticised text, culminating in rather impassioned remarks on the scientist's ethos and the ethics of scientific research.

Translation: Kinga Brzezińska